

Rekolekcje ze Słowem Bożym

TYDZIEŃ II - 2016

Poniedziałek, 5 grudnia - Łk 5, 17-26

Faryzeusze i uczeni w Piśmie tak byli nastawieni, że doszukiwali się zła, grzechu, nieprawości tam, gdzie było dobro, bezgrzeszność i świętość. Dlatego zamiast uznać nadzwyczajne dzieła Jezusa i uwierzyć w Niego, woleli posądzać Go o bluźnierstwo, czyli przypisywać Mu grzech. Woleli w Nim widzieć grzesznika niż wyjątkowego posłańca Bożego, bo – według własnej oceny – w zestawieniu z grzesznym człowiekiem zawsze wychodzili lepiej niż on. I dzisiaj nie brak takich ludzi, którzy dzieła Boże nazywają sprawami szatańskimi, mądrość Bożą – prostactwem i głupotą, nadzwyczajną świętość i gorliwość – brakiem roztropności, realizmu, zaradności życiowej itp. Dzięki tym tendencyjnym ocenom czują się zwolnieni z obowiązku naśladowania zauważanej świętości i podążania za tym, co Bóg im daje dla ich zbawienia. Wystarczy posłuchać, jak niektórzy ludzie oceniają nauczanie papieża Franciszka i jego postępowanie, aby się przekonać, że i dzisiaj można spotkać się z mentalnością faryzeuszy i uczonych w Piśmie. A może i w nas samych jest coś z ich postawy, kiedy zaczynamy mówić o bliźnich, obmawiać ich, krytykować, oceniać.

Wtorek, 6 grudnia – Mt 18, 12-14

Jezus w tym fragmencie mówi nam, że Bóg Ojciec kocha nas niepojętą miłością. Traktuje nas prawdziwie jak swoje dzieci. Zawsze jest gotowy zostawić wszystko, by zatroszczyć się o ciebie. Zawsze ma na uwadze twoje dobro, twoje potrzeby i twoje życie. Nie jesteś jedną z tysiąca, z miliona istot przez Niego stworzonych, o których nie pamiętałby. On czuwa nad tobą nieustannie. On wie o tobie wszystko i kocha ciebie. Jak ojciec i matka troszczą się o każdą dziedzinę życia swego dziecka, tak Bóg Ojciec troszczy się o ciebie. I tak, jak rodzice martwią się, gdy ich dziecko robi sobie krzywdę, tak Bóg Ojciec martwi się o ciebie. Traktuje ciebie

indywidualnie. Kocha jakby miał ciebie jednego. Czyni wszystko, abyś miał życie wieczne.

A czy ty godzisz się na to, by być tą jedną z tych małych owiec? Czy przyjmujesz w głębi swego serca, że jesteś tą najmniejszą, która się właśnie zagubiła i potrzebuje pomocy?

Środa, 7 grudnia - Mt 11,28-30

Na pewno każdy z Was miał taki dzień albo taką chwilę, w której poczucie beznadziejności było przytłaczające. Mogły to być różne sytuacje życiowe. Stres, kłótnie, zmęczenie, problemy. Zazwyczaj w takiej sytuacji mamy żal do Pana Boga, że jest nam tak ciężko, że nasza droga jest kamienista, a przecież powinna być łatwa, prosta i przyjemna. Na pewno wielu chciało by żeby życie nie było takie trudne. Dzisiejsze słowa Jezusa są receptą na ułatwienie sobie życia. Jezus zaprasza każdego z nas, każdego kto jest utrudzony i obciążony. To właśnie on i jego Słowo są pokrzepieniem, na które wszyscy liczymy. Wierzmy przecież, że Syn Boży umarł na krzyżu dla naszego zbawienia. Prorok Izajasz przepowiadając mękę Chrystusa napisał, że „On się obarczył naszym cierpieniem, on dźwigał nasze boleści”. I ostatecznie to on jest naszym pokrzepieniem. Jezusowi możemy oddać wszystkie nasze trudy dnia codziennego, wszystkie nasze problemy. On nas zawsze wysłucha, a tak często o tym zapominamy. Wystarczy tak niewiele. Trzeba wziąć z Jezusa przykład i kierować się dwoma zasadami, które dzisiaj podaje. To cichość i pokora serca. Wszak w innym miejscu Chrystus mówi „Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadają ziemię”.

Czy potrafię z pokorą przyjmować trudy życia? Czy pamiętam w każdej sytuacji, że mogę szukać pokrzepienia u Chrystusa? Czy potrafię być „cichy” wobec wrzasków otaczającego świata?

Czwartek, 8 grudnia – Łk 1, 26-38

Zwiastowanie Maryi jest również naszym zwiastowaniem. Bóg przekazuje Maryi wielką tajemnicę, największy Dar, jaki może dać - swojego Syna. Ale również przekazuje Go nam i przez nas innym.

Gdy anioł Gabriel oznajmił Maryi dobrą nowinę, Bóg zamilkł. Teologowie mnożą hipotezy, co by było, gdyby Maryja odmówiła Bogu. Zapewne znalazłby On inny sposób zbawienia człowieka. Ale nie musiał, ponieważ wcześniej znalazł Maryję. Przygotował Ją, uformował, nie pozwolił do-

tknąć żadnemu grzechowi, najmniejszemu złu. Maryja jest największym arcydziełem, jest pełna łaski. Jest kontemplowana przez samego Boga, aby stać się żywą świątynią Jego obecności w świecie.

Maryja jednak jest wolna, jak każdy z nas. Dlatego Bóg czeka na Jej odpowiedź. Podczas, gdy anioł milczy i oczekuje odpowiedzi, Maryja, Panna roztropna, zastanawia się, roztrząsa pojawiające się wątpliwości. Niepokalana znaczy wolna od grzechu, ale nie wolna od pytań, wątpliwości, wań, pokus czy cierpienia. Maryja jest człowiekiem, jak my i swoją drogę musi przejść z pomocą własnej wiary. W Jej życiu będzie też wiele pytań. Będzie poszukiwać światła w ciemnościach, uczyć się odczytywać codzienne zdarzenia i znaki Boga. Jej "tak" wypowiedziane w Nazarecie jest zgodą na nieznanne.

Piątek, 9 grudnia - Mt 11, 16-19

Bariera społeczna i kulturowa, na którą natrafia Jezus i Jego uczniowie to bariera języka - te same słowa, a znaczą co innego. Kiedy mówi Jan, znaczą co innego, kiedy mówią niektórzy faryzeusze, co innego.

Potrzebne jest pragnienie poznanie prawdy, aby móc wybrać, które zdanie jest prawdziwe. Ludzie, którzy nie szukają prawdy, łatwo przyjmują poglądy innych wpływowych ludzi.

Pragnienie poznania prawdy pochodzi z wiary. Każdy kto szuka prawdy, znajduje ją, a nadto zyskuje i mądrość.

Jezus jest silniejszy od swoich przeciwników. Oni nie mogą Mu wykazać grzechu, i nie mogą zaprzeczyć, że uzdrawia w mocy Boga.

Kim zatem jest Jezus, skoro jest tyle poglądów na Jego temat?

Sobota, 10 grudnia - Mt 17, 10-13

Uczeni w Piśmie zamiast zastanawiać się, czy Eliasz już przyszedł, czy nie, powinni zająć się swoim sercem i swoim życiem duchowym. Gdyby byli wewnętrznie przemienieni – dobrzy i otwarci na drugiego człowieka – wówczas na pewno rozpoznaliby Eliasza w chwili jego przyjścia. Rozpoznaliby też Chrystusa.

My też często „mędrkujemy” zamiast zająć się własną wewnętrzną przemianą. Czyste serce otwiera oczy – uzdalnia do widzenia tego, co jest niewidoczne dla oczu i trudne do pojęcia dla rozumu.